Nr. 11. Kraków, 10 kwietnia 1902. Rok I.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron, — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor. — Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 8 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się zą opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki**, prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Do Redakcyi czasopisma »Gazeta Szkolna« na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Stanisława Rosoła, do rąk własnych w Krakowie, ulica Aryańska 6.

Pr. III/2 55/2. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 10 czasopisma »Gazeta Szkolna« z dnia 1 kwietnia 1902 r. artykuły pod tytułem: I. „Brzydki zwyczaj" w ustępie od „któż jednak mógłby przypuszczać" do końca strona 61. II. „Szkoła na wsi" od „Są komisarze Rady szkolnej" do „ze wszystkiego się wykręci" strona 64-łam 3 zawierają znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w obu tych artykułach przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie pobudza do pogardy i nienąwiści przeciw c. k. Radzie szkolnej i inspektorom szkolnym z powodu ich urzędowania. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu N. 20. ust. pras. poleca się Redakcyi czasopisma „Gazeta Szkolna", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła, C. k. Sąd Krajowy jako prasowy. Kraków dnia 1 kwietnia 1902. *Morelowski.*

Z powodu nadzwyczajnych przeszkód w drukarni, dzisiejszy numer obejmuje tylko dwie kartki, za to następny numer będzie miał podwójną objętość.

Pod adresem Rady szkolnej krajowej.

Od dłuższego czasu pojawiają się w naszej prasie, szczególnej w »Monitorze«, mniejsze lub większe artykuły, omawiające kubaniarstwo inspektorów szkolnych.

Na te artykuły dotknięci inspektorowie wcale nie reagują w sposób, ustawą karną przewidziany i, bez najmniejszych przeszkód, dalej pełnią swoje obowiązki.

Tym objawem jest nauczycielstwo ludowe zaniepokojone w wysokim stopniu, pragnie bowiem w przełożonych swoich widzieć ludzi czystych, nieskazitelnych, jako gwarancyę, iż tylko uczciwie pojęta praca zawodowa ich uznanie zyskać może.

Wzywamy przeto Radę szkolną krajową publicznie, aby tym panom poleciła się oczyścić z czynionych im zarzutów drogą procesu karnego o oszczerstwo, ewentualnie sama udała się o pomoc do Prokuratoryi Państwa.

Równocześnie zapytujemy Radę szkolną krajową:

1. Czy uważa za stosowne, aby inspektorowie szkolni przyjmowali kosztowne składkowe upominki od podwładnych nauczycieli i nauczycielek?

2. Czy uznaje za stosowne, iż na cześć inspektorów szkolnych urządza nauczycielstwo ludowe wystawne uczty w salach szkolnych?

Jeżeli nie poskutkuje niniejsze wezwanie, ogłosimy dowody, chociażby nawet drogą interpelacyi w Parlamencie, bo tak dłużej być nie może.

St. R.

Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych żeńskich.

W ostatnich czasach powstał silny ruch na polu organizacyi szkół żeńskich. Z jednej strony czynią starania o utworzenie państwowych szkół średnich dla dziewcząt, z drugiej strony dążą do udoskonalenia wyższych szkół ludowych żeńskich w tym kierunku, aby po ich ukończeniu uczenice były należycie przygotowane do życia praktycznego, do obowiązków kobiety w rodzinie, a mogły także obejmować posady w rozmaitych biurach i urzędach, bo obecnie kobieta, gdy ją stosunki do tego zniewolą, na równi z mężczyzną o byt walczyć musi.

Pedagogia Kanta.

Immanuel Kant urodził się w Królewcu r. 1724. Tu uczęszczał do szkoły, tu się habilitował na uniwersytecie, któremu dodał niezwykłego blasku i tu w r. 1804. życia dokonał.

Stanowisko Kanta, jako filozofa, da się poglądową drogą przedstawić w sposób następujący: do czasów Kanta istniały dwie, najważniejsze szkoły filozofów: system dogmatyczno-metafizyczny Wolff'a i kierunek skeptyczny, przedstawiony przez Hume'go.

Zwolennicy Wolff'a podporządkowali w filozofii cały swój system wiedzy pod pewną ilość z góry, a priori przyjętych dogmatów, które jako nietykalne uważali, a tem samem uchylali je od wszelkiej krytyki. Następstwem tego systemu było, że, jeżeli dogmat był mylny, to i cały system wiedzy, opierający się na nim, fałszywym być musiał.

Skeptycy wyzyskiwali słabość tego systemu i działali we wręcz przeciwnym kierunku, opierając się w swoim systemie tylko na drodze empirycznej, t. j. doświadczeń. Jakkolwiek system ten miał swoje zalety, wszelako i same doświadczenia nie wystarczały, aby na tej podstawie snuć hypotezy, gdyż doświadczenia te po ich skutkach oceniać było można.

Tę sprzeczność między jednym a drugim systemem usunął Kant swoim własnym, obierając na podstawie nabytych doświadczeń drogę rozsądnej krytyki, którą ujął w dokładny system i wskazał jego zastosowanie w umiejętności.

Teorya Kanta opiera się na podstawie czysto psychologicznej. Biorąc pod uwagę majątek duchowy człowieka, który jest znowu, dla siebie wziąwszy, główną zasadą wszelkiej filozofii, orzeka Kant stanowczo, iż człowiek, jako istota duchowa, ma w sobie trzy odrębne władze, które stanowią o jego egzystencyi. Te władze są: poznawanie, czucie i pożądanie.

Całą wiedzę, jaką człowiek zdobędzie za pomocą poznawania, nazywa Kant teoretycznym rozumem („Theoretische Vernunft").

Jeżeli ta władza przechodzi w działanie, nazywa ją Kant praktycznym rozumem („Practische Vernunft"). Gdy zaś w to działanie wchodzą jako główne czynniki uczucia przyjemności lub niezadowolenia, które następnie wywołują pożądanie lub czyn, nazywa to Kant siłą sądu („Vermögen der Urtheilskraft").

Tak więc cały system Kanta dzieli się na krytykę teoretycznego rozumu („Kritik der reinen Vernunft"). Krytykę rozumu praktycznego („Kritik der practisches Vernunft") i krytykę władzy duszy, która wydaje sąd. (Kritik der Urtheilskraft").

Musieliśmy podnieść powyższe kardynalne zasady filozofii Kanta, gdyż one w bardzo wielu wypadkach wyjaśniają jego pedagogiczne zapatrywania.

„Emil" Rousseau'a spowodował Kanta do wyłuszczenia swoich poglądów na wychowanie z katedry uniwersyteckiej. To był główny moment jego pedagogicznej działalności. Jakkolwiek bowiem w myśl statutu organizacyjnego akademii w Królewcu był Kant obowiązany do miewania odczytów o pedagogii, wszelako nie mógł im nadać tak konkretnych kształtów, takiego życia i tej doniosłości, jakie wieją niemal z każdego ustępu jego prelekcyi, gdyby nie było tego szczególniejszego bodźca zewnętrznego, który podniecał twórczość i nowe drogi wytyka umiejętności.

(D. c. n.)

W naturalnem następstwie tej zasady zmodyfikowano za granicą plany naukowe dla szkół wydziałowych żeńskich w tym kierunku, iż główną ich cechą jest podniesienie poziomu ogólnej nauki z lepszem niż dotąd wykorzystaniem czasu, na naukę robót praktycznych przeznaczonego.

Tylko nasze galicyjskie plany nauk dla szkół wydziałowych żeńskich poszły inną drogą, bo ich cechą: obniżenie ogólnego wykształcenia kobiety ze spółczesnem zaniedbaniem nauki praktycznej. Przez to noszą nasze szkoły wydziałowe żeńskie na równi ze szkołami męskiemi znamię reakcyi, które na tle galicyjskiej biedy tem smutniej odbija...

Udowodnimy to faktami.

Przed ostatnią reformą szkolną były u nas szkoły wydziałowe żeńskie o czterech klasach, z planem nauk, równoległym do szkół męskich, z nauką robót praktycznych, obejmującą całokształt przedmiotu.

Rok 1893 przyniósł atoli pierwszą, niepożądaną zmianę. Nowe plany nauk pozostawiły wprawdzie dawny typ szkoły wydziałowej żeńskiej o czterech klasach, atoli ograniczono w nich znacznie naukę języków, geografię zarzucono zupełnie w klasie czwartej, przeznaczając na nią w klasach niższych tylko jednę godzinę tygodniowo, zaniechano naukę fizyki w klasie I. i II., a historyi naturalnej w klasie III i IV. W klasie III. i IV. odpadła nauka kaligrafii, zredukowano także do 2 godzin na tydzień czas, przeznaczony na naukę rachunków we wszystkich klasach. Natomiast weszły do planów dwa, na pozór nowe przedmioty: nauka gospodarstwa domowego i hygiena.

Plany nauk, w ten sposób zreformowane, były daleko gorsze, niżeli dawne, z roku 1875, bo obniżały znacznie materyał naukowy. Miały jednak przynajmniej tę dobrą stronę, że uwzględniały we właściwy sposób naukę ręcznych robót kobiecych, przeznaczając na nie cztery godziny tygodniowo w każdej klasie.

Atoli i ten plan nauk był tylko przejściowy.

Już w trzy lata później, bo w roku 1896, wydała Rada szkolna krajowa nowe plany dla szkół wydziałowych żeńskich. Według tych planów szkoły wydziałowe żeńskie podzielono na trzy-, pięcio- i sześcioklasowe. Szkoły trzyklasowe i pięcioklasowe pozostawały ze sobą w ścisłym organicznym związku, bo trzymały się jednego i tego samego stopniowego planu nauk, natomiast sześcioklasowa szkoła wydziałowa żeńska (w Krakowie św. Scholastyki) już od pierwszej klasy zrywała wszelką organiczną łączność z innemi szkołami wydziałowemi, co jest najsłabszą stroną ich ustroju.

Wobec tej organizacyi, przestały istnieć dawne szkoły wydziałowe żeńskie o czterech klasach. W przeważnej ilości wypadków zamieniono je na trzyklasowe, co się równa obniżeniu wykształcenia kobiet, pochodzących ze stanu mieszczańskiego oraz drobnej inteligencyi, zamknięciu drogi do dalszego kształcenia i zdobycia niezawisłego stanowiska.

Plany nauk, przepisane dla szkół wydziałowych żeńskich trzyklasowych, są tylko nieznacznem rozszerzeniem planu naukowego dla szkół żeńskich pospolitych o sześciu stopniowych klasach. Wobec tego nie może uczenica po ich ukończeniu przejść do seminaryum, lub nabyć tej pewności, jaka jest potrzebna od pracownicy biurowej. Są więc one skazane wyłącznie do robót ręcznych i domowego gospodarstwa.

Plan naukowy dla szkół wydziałowych żeńskich o pięciu klasach jest również niefortunnie ułożony, albowiem tworzy tylko nieznaczne rozszerzenie zakresu wiedzy szkoły trzyklasowej w kierunku teoretycznym, a zaniedbuje zupełnie stronę praktyczną, bo tak ważny przedmiot, jak nauka ręcznych robót kobiecych, niknie z programu naukowego w klasie IV. i V.

Nad planem nauk, przepisanym dla szkół sześcioklasowych, możnaby już przejść do porządku bez wszelkiej krytyki, bo ten plan faktycznie dla swojej „doskonałości“ nigdzie nie wszedł w życie, jakkolwiek są w kraju szkoły sześcioklasowe. Wszędzie zmodyfikowano go drogą osobnej ustawy w ten sposób, iż jest więcej podobny do każdego innego planu, tylko nie do pierwowzoru. Mimo to i te zmiany okazały w rezultacie najfatalniejsze skutki, czego dowodem szkoła św. Scholastyki.

Aby więc wybrnąć z kłopotu, galicyjska Rada szkolna krajowa chce te szkoły zastąpić tak zwanemi liceami, wzorowanemi na podstawie zasadniczego, państwowego statutu, ułożonego bądź co bądź w kierunku postępowym, zupełnie różnym od wszystkich naszych typów ostatniej ery...

Czy będą lepsze, jeżeli nie ulegną równocześnie stosownemu przeobrażeniu niższe szkoły wydziałowe żeńskie w ten sposób, aby były połączone z liceami w jedną organiczną całość, okaże niedaleka przyszłość...

Po tym, niejako historycznym wstępie, przystępujemy do właściwej krytyki.

C. d. n. *St. R.*

Szkoła na wsi.

IV.

Społeczne stanowisko nauczyciela wiejskiego. Według obowiązujących ustaw zasadniczych, nauczyciel ludowy jest także wolnym, niezawisłym obywatelem kraju. Krajowa ustawa szkolna chroni go od nadużyć, wytykając granice prawa i obowiązków. Z tego wynika, iż nauczyciel sumienny, pracowity, może spokojnie wypełniać swoje obowiązki, będąc pewnym, iż w danym razie znajdzie poparcie i opiekę.

Ze względu na stronę formalną, takie zapatrywanie jest zupełnie słuszne, inaczej jednak przedstawia się w praktyce. Nauczyciel wiejski uchodzi w opinii publicznej za istotę upośledzoną, bo pobiera nieproporcyonalnie niską płacę, jest postawiony na szarym końcu rozmaitych typów, kwalifikacyę jego uznano za mniej znaczącą, niżeli na uczyciela miejskiego (język niemiecki jako przedmiot naukowy), a wreszcie i dlatego, że jest zależnym od czynników lokalnych, nieoświeconych, chociaż szkoła wiejska od wszelkiej lokalnej opieki w formie miejscowego nadzoru szkolnego już dlatego uwolnioną być winna, iż powiatowi inspektorowie szkolni mają mało zajęcia, bo urzędują tylko w jednym powiecie, nie, jak dawniej, w obszernych okręgach, więc mają dość czasu i sposobności, aby nad działalnością nauczyciela wiejskiego roztoczyć nawet najściślejszą kontrolę, zwłaszcza, iż powiatową Radę szkolną wspomaga starostwo, dysponujące organami wywiadowczemi.

Rady szkolne miejscowe wydają opinię przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Ta opinia nie obowiązuje władzy wyższej. Nie pojmujemy przeto, dlaczego zostawiono tę formalność. Jeżeli obejmie posadę nauczyciel „zaopiniowany“ przez Radę szk. miejsc., przyjmą go w gminie z uczniem wyświadczonej łaski; przyjdzie wbrew opinii, spotka zasadniczych wrogów, bo obrażona duma członków, iż ich opinię zignorowano, jest w skutkach niemniej dotkliwą, jak niełaska inspektora szkolnego. Rozpoczynają się więc nieporozumienia, kłopoty, a tego wszystkiego można uniknąć, jeżeli nauczyciel obejmie posadę z ramienia władzy, z wykluczeniem opinii lokalnych czynników.

Do Rady szkolnej miejscowej wchodzą na wsi rozmaite osoby; rzadko jednak ludzie światli, najczęściej półinteligencya, lub analfabeci. Każdy z członków Rady szkolnej miejscowej uważa się za przełożonego nauczyciela ludowego i żąda od niego nieraz ubocznych wysług. Trzeba jednak przyznać, że także ludzie inteligentni, o ile są przewodniczącymi tej, zupełnie autonomicznej władzy szkolnej, często wyzyskują pracę nauczyciela, żądając, by ich dzieciom udzielał lekcyi darmo (tak jest w istocie przyp. Red.) lub pracował za bezcen. Drudzy żądają wysług w gminie, przy organizacyi wyborczej, chociaż te czynności są sprzeczne z urzędem nauczycielskim i ustawa szkolna ich zakazuje i t. p.

Dokąd też będą istnieć Rady szkolne miejscowe, dokąd nauczyciel wiejski nie będzie zależnym tylko od swojej przełożonej c. k. Władzy, a jego polityczna wolność, względnie neutralność, nie będzie w praktyce zabezpieczona, dotąd nawoływania, aby był tylko nauczycielem i ograniczył się do sumiennego spełniania swoich obowiązków, będą głosem wołającego na puszczy.

Dalszą przeszkodą w pełnieniu obowiązków służbowych nauczyciela wiejskiego jest rzecz na pozór drobna, atoli dotkliwa w skutkach, mianowicie bajczarstwo i plotkarstwo, w którem biorą żywy udział rozmaici dostojnicy wiejscy. Nauczyciel, żyjący w wielkiem mieście, o to się nie troszczy, bo nikt się nim poza szkołą nie interesuje i on o nikogo nie dba. W małych miastach jest znacznie gorzej, a najgorzej na wsi. Tu wszyscy, począwszy od dworu, a skończywszy na organiście, djaku, wójcie i pisarzu gminnym, muszą wiedzieć najdrobniejsze szczegóły z prywatnego życia nauczyciela: z kim żyje, co je na święto, a co w dzień powszedni, jaką prenumeruje gazetę, co o kim mówi, podchwytują go za słowa, badają, słowem rozciągają nad nim niemożliwą policyjną kontrolę.

Nauczyciel wiejski jest tem bardzo przygnębiony, dlatego zmysł zachowawczy musi w nim wyrobić wielką dyplomacyę, w przeciwnym razie narobi sobie tylu wrogów, że dalsza jego egzystencya na danej posadzie

jest wręcz niemożliwa. Wystarczy spojrzeć na zwykle wystraszoną twarz wiejskiego nauczyciela, na jego postać uniżoną, pokorną, na nieśmiałość w obejściu i ostrożność w rozmowie, posuniętą do niemożliwych granic, aby zrozumieć całą jego dolę i niedolę, odgadnąć ciężką walkę o byt, o niepewne jutro...

A nauczycielka ludowa? Jej byt na wsi jest niemniej godny pożałowania. Zanim otrzyma posadę starszej nauczycielki na posadzie samoistnej, musi kilka, niekiedy kilkanaście lat wysługiwać się po rozmaitych miejscowościach za 250 lub 300 złr. rocznej (!) płacy. Potem otrzymuje posadę stałej, młodszej nauczycielki z płacą 350 złr., faktycznie jednak w pierwszych latach niższą niż 300 złr., bo jej odciągają $12^0/_0$ i $2^0/_0$ na fundusz emerytalny. Z tej płacy awansuje na starszą nauczycielkę o 400 złr., zazwyczaj już w poważnym wieku, z nadtarganem zdrowiem i wówczas może dopiero otrzymać posadę samoistną...

Na co jest narażona nauczycielka w czasie służby nauczycielskiej, zwłaszcza młoda i przystojna, o tem nam pisać nie wolno, bo konfiskuje p. Prokurator, są jednak wypadki tak straszne i tragiczne, iż mimo najostrzejszej cenzury dochodzą do wiadomości publicznej przy rozprawach sądowych, interpelacyach w parlamencie, a wreszcie przez te pisma, które się spotykają z łagodniejszą cenzurą...

(C. d. n.)

Z posiedzeń Wydziału konferencyi krajowej.

Teraz musimy odpowiedzieć na uwagę radcy Zaleskiego, „iż nowy Regulamin zawiera postanowienia bardzo ogólnikowe, trudno bowiem co chwila wprowadzać zmiany, z któremi po aprobatę trzeba udawać się do Wiednia, z czego wynika, iż Regulamin tak ułożono, aby się obeszło bez Wiednia, a Rada szkolna krajowa każdy paragraf Regulaminu mogła drogą okólników samodzielnie zmieniać i wyjaśniać.

Jest to stanowisko, na które żadną miarą nie możemy się zgodzić, gdyż główną cechą każdego regulaminu jest stanowczość i jasność, uchylająca dowolną interpretacyę i zmianę, bo na to przecież układają regulamin. Do Regulaminu szkolnego powinna być zastosowaną jeszcze większa ścisłość, bo Regulamin ma być w ręku nauczyciela dogmatem jego służbowych obowiązków...

Należało więc Regulamin tak ułożyć, aby z nim nie trzeba było udawać się co chwilę do Wiednia, lecz z zupełnie odmiennych pobudek, niż te, które przytacza radca Zaleski, mianowicie dla jego jasności i dobroci, które wykluczają wszelkie zmiany w najbliższej i nieco dalszej przyszłości. Droga okólników, która ma uzupełniać i wyjaśniać Regulamin, doprowadzi do najgorszych następstw, bo spowoduje prawdziwy labirynt obowiązków, będący kulą u nóg nauczyciela ludowego, który ma przedewszystkiem uczyć, nie studyować i odgadywać intencyę ustawicznie zmieniających się ustaw, regulaminów i połączonych z tem okólników władz szkolnych...

Zresztą niechaj p. radca Zaleski i to uwzględni, iż nauczycielstwo tych „ogólników“, zwłaszcza w jego rejonie, ma za dużo. Obecnie pragnie ono więcej konkretnych postanowień i jasnej oceny... także w czasie rejonowych konferencyj i wizytacyi szkoły przez p. Zaleskiego... Powyższą charakterystyczną enuncyacyę radcy Zaleskiego spowodowała okoliczność, iż członek Wydziału, p. Pierzchała, wyraził obawę, czy Regulamin jasno określa postanowienia co do codziennego chodzenia z młodzieżą na nabożeństwa. W odpowiedzi na to pytanie pomógł radcy Zaleskiemu radca Baranowski, twierdząc, iż decydują o tem „Przepisy praktyk religijnych“. Zresztą, o ile z powyższego tytułu wynikłoby przeciążenie nauczycieli, można się zwracać z przedstawieniami do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem swej pow. Rady szkolnej...

Na to odpowiemy faktami. — *W szkole 4 kl. w Jadownikach, powiecie Brzeskim, zażądał miejscowy duszpasterz, aby młodzież już o godzinie 6 rano* (!) *w każdą niedzielę aż do 1 listopada była w kościele.* Aby temu „obowiązkowi“ uczynić zadość, nauczycielki musiały wnet po 5 rano wychodzić z domów, rozrzuconych po wsi, a późną jesienią wśród ciemności egipskich, narażajac się na napaści uliczne, zdążać do szkoły, co się najwyraźniej sprzeciwia owym „Przepisom praktyk relig.“ Gdy grono naucz. przeciw temu nieludzkiemu obowiązkowi jednomyślną uchwałą zaprotestowało, żądając nabożeństwa w stosownej porze lub uwolnienia od wspólnego kościoła, otrzymało od pow. Rady szk. w Brzesku dn. 14 marca b. r. do l. 929 „surowe wytknięcie“, w którem zarzucono mu „wykrętne tłomaczenie“ rozporządzenia (sic!) i podtrzymano dawny obowiązek. (Odnośne oryginalne dokumenta są w naszem ręku. Chętnie możemy niemi służyć p. Baranowskiemu, bo bez dowodów nigdy nie piszemy). Wobec tego grono odniosło się ze zażaleniem wprost do p. Wice-prezydenta. Prosimy zatem panów radców: Zaleskiego, w którego rejonie zaszedł ten wypadek i Baranowskiego, aby byli słowni, powyższą sprawę zbadali, a na przyszłość zapobiegli podobnemu przeciążeniu.

Była więc uwaga p. Pierzchały całkiem trafną i na miejscu, bo przeciążenie i to wielkie, faktycznie istnieje.

Kronika pedagogiczna.

Brak podręcznika do stylistyki polskiej, a głównie *niemieckiej*, dotkliwie odczuwają nasze szkoły niemieckie niższego i wyższego typu. Po prostu brak tematów, aby wymaganiom planu uczynić zadość. Nie dziwota... Jędenastoletnia era rządów p. Bobrzyńskiego zaznaczyła się zupełnym zanikiem literatury pedagogicznej w naszym kraju. Pisanie niezależnych rozpraw gotowało autorom najgorsze następstwa, a ten popłoch przed drukowanem słowem przeszedł także na pole ściśle dydaktycznej literatury, która nie mogła iść w posługę reakcyi, więc zamilczeć wolała. Dziś za najdroższe pieniądze nie znajdziesz wytrawnego pedagoga-publicysty i autora doborowych dziełek, poświęconych metodyce szkolnej.

Hakała przy egzaminach wydziałowych z grupy językowo historycznej. Jeden z kandydatów. który złożył egzanim wydziałowy z grupy I z odznaczeniem, pisze nam: „Nie tylko przy egzaminie kwalifikacyjnym do szkół ludowych ale także i do szkół wydziałowych są wymagania z języka niemieckiego niepomiernie wyśrubowane. Egzaminatorowie żądają prócz znajomości klasyków niemieckich i historyi literatury niem. także znajomości najnowszej literatury, objętej pruskiemi wydawnictwami tego rodzaju, jak „Ueber Land und Meer“, co się wyraźnie sprzeciwia rozporządzeniu Rady szkol. kraj. z $^{27}/_{1}$ 1888 L. 126, normującemu wymaganie egzaminacyjne. Należy zatem przypomnieć egzaminatorom ich obowiązki i poskromić hołdowanie jałowej zresztą literaturze współczesnych hakatystów.

Na co służą miliony Hirscha? Śmiało możemy postawić to pytanie, widząc, iż naczelna Kuratorya we Wiedniu zaniedbuje szkoły Hirschowskie, redukuje je na szkoły wiejskie, nauczycielom nie polepsza bytu, a w całym szeregu powiatów szkół nie założyła. Do tych powiatów należą: Żydaczów, Żółkiew, Zbaraż, Wieliczka, Wadowice, Turka, Trembowla, Strzyżów, Stryj, Stary Sambor, Sokal, Sambor, Sanok, Rzeszów, Rudki, Ropczyce, Przeworsk, Podgórze, Podhajce, Nowy-Targ, Nisko, Myślenice, Lwów, Kraków, Lisko, Limanowa, Łańcut, Kolbuszowa, Kamionka, Kałusz, Jaworów, Jasło, Jatosław, Husiatyn, Grybów, Gorlice, Gródek, Dobromil, Czortków, Cieszanów, Bóbrka, Biała. Przecież już raz trzeba uporządkować te stosunki, a przedewszystkiem zreformować nadzór, przenosząc naczelną Kuratoryę do kraju.

Wiadomości potoczne.

Skutki okólnika, umieszczonego w 4 Nr. „Dziennika urzędowego Rady szk. kr.“ o nietykalności inspektora szkol. za relacye, czynione na posiedzeniu Rady szk., przynoszą już błogie owoce. Piszą nam z prowincyi, że autonomiczni członkowie pow. Rad szkolnych tę nietykalność także na siebie przenoszą, a w następstwie tego wywlekają po szynkach i innych lokalach publicznych „Tajemnice urzędowe“, słyszane na posiedzeniu...

Krakowskie wybory. Kandydatami krakowskiego nauczycielstwa ludowego do Rady miejskiej są dyrektorowie: Drozdowski, Maciołowski, Parczyński, Wacięga, tudzież inspektor szkolny radca Kawecki. Skoro taka stanęła decyzya, jest moralnym obowiązkiem wszystkich nauczycieli, aby głosowali solidarnie na tych kandydatów i za nimi agitowali, bez względu, czy przy wyborach przejdą lub przepadną, czy ich ta lub owa partya postawi na liście, albo z niej wypuści, bo tego wymaga interes zawodowy.

Także przerwa w służbie. Nauczyciel nadetatowy, p. W., służył rok we Lwowie. W ciągu wakacyi uwolniono go z posady, bo oddział zwinięto. Natychmiast podaje się w inny powiat. Zanim jednak otrzymał posadę, upłynęło 2 miesiące. W tym czasie nie pobierał pensyi, a w dodatku z powodu „przerwy w służbie“ stracił poprzedni rok służby ze względu na emeryturę. Illustracya do naszego twierdzenia, że prow. nauczycielami powinna dysponować centralna Władza szkolna.

Skutki tresury p. Bobrzyńskiego. Nauczyciel wiejski, chcąc się pochwalić przed swoim inspektorem, oświadczył mu z uciechą, że ostatniego roku przygotował dwóch uczniów do gimnazyum. — Inspektor, zrobiwszy poważną minę, odrzekł: „Toś Pan nic dobrego nie zrobił“.

Pospiech władzy. W zeszłym roku umarł w Krakowie ś. p. Józef Nodzeński, emeryt. nauczyciel ludowy, liczący 90 lat wieku. Została po nim wdowa, Eleonora, staruszka 80-letnia, bez wszelkich środków do życia. Wprawdzie pod dn. $^{27}/_{11}$ 901 L. 1895 wniosła za pośrednictwem pow. Rady szkol. w Krakowie podanie o wymiar pensyi wdowiej, wszelako dotąd na podanie to nie otrzymała zaopatrzenia, a biedna staruszka cierpi wielką nędzę, bo i na chorobę męża, trwającą przeszło rok, kompletnie się wyniszczyła. Może to przypomnienie przyspieszy sprawę.

Konferencye okręgowe, raczej „dekanalne“, mają trwać w tym roku tylko przez jeden dzień, natomiast otrzymają uczestnicy dyety podwyższone do 3 złr. (zamiast 1·50) prócz zwrotu kosztów podróży. Jest to roztropne zarządzenie, bo w dzisiejszych czasach jeden dzień zupełnie na ten cel wystarczy, byle powiatowych konferencyj nauczycielskich nie dzielono dalej wedle powiatów sądowych, gdyż to sprzeciwia się ich założeniu.

Zmarli: **Wacław Baczyński**, naucz. w Przegnojowie (Przemyślany), **Karol Stachow,** em. naucz. żołnierz z r. 1863, **Marya Szumska,** naucz. z Podśmietaniec (Rohatyn), **Bohaczewski Emil,** st. naucz. w Maryampolu ($^{23}/_{8}$ b. r. a 35 r. ż., **Zawada Tomasz,** em. naucz. w Krakowie.

Inseraty przyjmujemy w ilości ograniczonej, od Firm i Osób, znanych z rzetelności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. (Nr. 11 z r. 1902) Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.